Nr. 56.

Dodatek do „Gazety Narodowej"

z dnia 26. Lutego 1895.

Nauczyciel ludowy we Lwowie.

II.

Lwów d. 25. lutego.

Nasuwa się teraz pytanie: Dlaczego gmina tak ofiarna na budynki szkolne, na ich utrzymanie w należytym stanie, na zaopatrywanie w przybory naukowe itp. tak skąpą jest dla nauczycieli i tak niechętnie (jakby się zdawało) łoży na nauczycieli? Pytanie to jest tem ciekawsze, że na czele gminy stoi Rada, w której tylu światłych ludzi zasiada i którzy z pewnością dokładnie zdają sobie sprawę z owego wyżej przez nas przytoczonego axyomatu uczonego niemieckiego, że „szkoła, to nauczyciel". Na nic bowiem nie przydadzą się owe wspaniałe budynki, owe przybory naukowe, owe wygodne ławki, zapełnione liczną dziatwą, jeżeli w nich nie będą działać zdolni, wykształceni i zamiłowani w swoim zawodzie nauczyciele. A takich gmina mieć nie będzie, dopóki takie jak obecnie stosunki trwać będą.

Powie kto, że zarzut, jakoby gmina nie dbała o nauczycieli jest niesłuszny i przytoczy na dowód, że wydatki (jak to na czele niniejszej pracy podaliśmy) na płace nauczycieli z roku na rok się zwiększają i że w roku 1893 wynosiły już 233.000 zł. To prawda; ale przypatrzmy się, ile to ludzi pobiera tę sumę. Oto według powyższej tabeli opłacanych przez gminę osób stanu nauczycielskiego jest mniej więcej 300, wypada więc z powyższej kwoty na pobory jednej osoby 776 zł. rocznie, kwota ta byłaby jeszcze niższą, gdybyśmy uwzględnili i tę okoliczność, że w kwocie tej mieszczą się jeszcze rozmaite zapomogi, dary z łaski itp. Otóż tu leży cała nędza stanu nauczycielskiego. Za 776 zł. wyżywić i utrzymać rodzinę jest we Lwowie niemożliwe; wystarczy to zaledwie na utrzymanie skromne kawalera, ale nigdy żonatego, a tem mniej na utrzymanie człowieka, posiadającego liczniejszą rodzinę.

Rozwój szkół ludowych lwowskich zawisł w pierwszym rzędzie od nauczycieli. Jeżeli czynniki powołane będą, tak jak dotychczas, troszczyć się o nauczycieli, to szkoły lwowskie nigdy nie staną na wysokości swego zadania; a zadanie to zmierza do tego, aby szkoły lwowskie wydawały jak najlepsze wyniki pod względem nauki, a tem samem, aby były wzorem dla szkół w kraju, czego sobie zapewne gmina życzy, a czem dotychczas żadną miarą nie były, nie są i nie będą, jeżeli gmina i czynniki do tego powołane nie otoczą nauczyciela większą pieczą, aby ten nie targał swych sił w walce o byt (przeważnie w pracy poza szkolnej), ale cały zasób sił fizycznych i umysłowych mógł poświęcić pracy zawodowej.

Jestto ideał, który prawdopodobnie nigdy ziszczony nie będzie, ale do którego powinniśmy całą siłą dążyć.

Nauczycielstwo lwowskie doskonale pojmuje położenie gminy, uznaje całą jej ofiarność na cele szkolnictwa i czuje to doskonale, że mu jest nie pod jednym względem lepiej, jak w którymkolwiek innym okręgu szkolnym - jednakowoż warunki bytu w stołecznem mieście są tego rodzaju, że dłużej wytrzymać nie może, przyciśnięte troską o byt powszedni. Nauczycielstwo wie, że stolica kraju ma obowiązki względem całego kraju, że na tej stolicy ciążą obowiązki tradycyi historycznej, zadzierzgniętej w odległych wiekach przyświecania całej społeczności przykładem pracy i obowiązków, jak niegdyś zasłaniania całej Polski swemi piersiami, że obowiązki te i przyświecanie przykładem wymaga wydatków koniecznych, niezbędnych, pod którymi skarb miasta nieraz się ugina, żeby nadążyć potrzebom — wszystko to jednak nie zmieni postaci rzeczy i nie uwolni nauczycielstwa od potrzeb, których ich wędrówka ziemska wymaga. Zresztą będziemy się starali sformułować postulata nauczycielstwa w jak najskromniejszej formie i żądaniach, a liczymy na pewne, że reprezentacya miasta uzna żądania te za słuszne i pożądane.

Jeżeliby kto chciał odszukać przyczyny, dla której reprezentacya miasta mniej się troszczyła o byt nauczycieli, niż o inne potrzeby szkoły, że pozwoliła na taką wielką liczbę młodszych nauczycieli i że w ogóle pobory nauczycieli stosownie do rozwoju szkół nie zostały zwiększone — ten winien szukać przyczyny w bezpośredniej władzy szkolnej tj. ck. Radzie szkolnej okręgowej dla miasta Lwowa. Ona to bowiem w pierwszym rzędzie powinna była przedstawić reprezentacyi miasta stan etatu nauczycieli i żądać kategorycznie ulepszeń pod tym względem, jak zwiększenia etatu, polepszenia płac itp. Reprezentacya, jako ciało zajmujące się najrozmaitszemi sprawami miasta, nie może mieć dostatecznego poglądu i nie zna tak dokładnie potrzeb szkolnictwa, jak Rada szkolna okręgowa. Ona to równocześnie z rozwojem szkół powinna była dbać o interesa nauczycieli. Żądania i wymogi są od nauczycieli ściśle egzekwowane (co słuszne), ale w zamian za to powinna Rada szkolna okręgowa niczem się nie krępować, żadnymi względami się nie kierować, tylko przedłożyć tam, gdzie należy, potrzeby nauczycielstwa.

Pan Bobrzyński w mowie swej sejmowej, odpierając zarzut zrobiony przez jednego z posłów, jakoby nauczycielstwo pragnęło powrócić do prezenty, udzielanej mu przez Rady szkolne miejscowe, powiedział, że gdyby sejm chciał to życzenie spełnić i w ustawę zmienić, to nauczycielstwo całą siłą by się przeciw temu broniło. W zapale dyskusyi powiedział także, że cóż żądać można od nieoświeconej wiejskiej rady szkolnej miejscowej, jeżeli w stolicy kraju przy obsadzeniach rada miejska (powodowana jakoby zabiegami nauczycieli), nie uwzględnia życzeń i propozycyj Rady szkolnej okręgowej. Otóż tak nie jest. Całe nauczycielstwo lwowskie wie doskonale z praktyki, że reprezentacya miasta niejednokrotnie przy obsadzeniach nauczycielskich, zwłaszcza męskich, koregowała ku zupełnej satysfakcyi i zadowoleniu nauczycieli propozycye Rady szkolnej okręgowej. Więcej czułą dotychczas okazywała się reprezentacya miasta na zabiegi nauczycielstwa płci żeńskiej.

Chwiejność Rady szkolnej okręgowej i brak ze strony tejże należytego nacisku na reprezentacyę miasta sprawia, że w Radzie sprawy nauczycielstwa traktuje się nieraz w ten sposób, że każdą uchwałę korzystną na rzecz nauczycielstwa wyśrubowuje się do nadzwyczajnego czynu, nieledwie do daru z łaski. A przecież tylko dobrze zaopatrzony i żyjący bez troski nauczyciel może oddać się cały swemu powołaniu, a praca jego korzystne wydawać skutki. W dobrze więc zrozumianym interesie podniesienia oświaty w najszerszych kręgach ludności miasta i zmniejszenia tej wielkiej cyfry analfabetów w mieście nie należy oszczędzać na nauczycielach.

Prądy w życiu i literaturze w XIX. w.

Retrospektywny przegląd objawów literackich i społecznych w przeciągu długiego okresu, bo od początku do końca stulecia na tak bardzo zróżniczkowanem tle odrębnych pierwiastków, które kształtują społeczny i duchowy organizm poszczególnych narodów — jest niezawodnie zadaniem bardzo wdzięcznem dla każdego pisarza i sumiennego badacza ewolucyi społecznej. Odczyt wczorajszy p. B. Baranowskiego taki sobie właśnie temat zakreślił. Oczywista, że prelegent mógł mieć na oku jedynie szkicowy zaledwie zarys, gdyż materyału tak obfitego i przedmiotu tak głębokie i dalekie rozsnuwającego widokręgi w jednej prelekcyi wyczerpać niepodobna. Cofnąwszy się wstecz do 18 jeszcze stulecia, szan. prelegent od encyklopedystów i pseudo klasycyzmu kolejno przeszedł do pierwszych objawów romantycznej epoki i zarysował obraz stosunków społecznych i literackich, na których nowy kierunek, wprowadzający hasła ożywcze i blaskiem ideału promienne tak silne piętno czasu wycisnał. Harmonię wdzięków poezyi romantycznej i pogodę, jaką ona do życia wniosła — zamącają późniejsze hasła, zrywające pod nowemi znakami realizmu i naturalizmu zasłonę figową z bożka Apollina, odrzucające pierwiastek uczucia a szukające prawdy bezwzględnej w życiu i literaturze i wcielające ją w inne formy.

Inaczej zrozumiano i odmienie odczuto te wpływy naturalizmu u nas, inaczej w Niemczech, Francyi i Rosyi. W Rosyi np. natrafiono na podatny grunt socyalny, na zapalną glebę, niezadowolenie u góry i u dołu, prące ku jakiejś zmianie, reformie. Francya porewolucyjna miała aż nadto powodów do rozkoszowania się odtwarzaniem „nagiej prawdy", Niemcy jeno potrafiły się oprzeć pesymizmowi społecznemu i realizmowi w literaturze, pielęgnując bardziej swoją silną indywidualność narodową i odporność na obce wpływy. Tam nie spotykamy równoczesnych objawów „nihilizmu moralnego", za to dziś właśnie w epoce *fin de siècle* jakiż bezwstydny nihilizm etyczny ogarnął „państwo dobrych obyczajów i bojaźni Bożej". Junkry podkładają swe poglądy żołnierskie pod utwory ducha, dyktują prawa moralne i kodeksy literackie z foteli ministeryalnych, które zamieniają się na cenzury prewencyjne, ograniczające wolność słowa i swobodę myślenia. Idąc dosłownie za ich etyką krzyżacką — należałoby wykreślić z dorobku duchowego: Szyllera, Goethego, nawet Szekspira i Moliera (nie mówiąc już o takich: Sudermanach, Hauptmanach i Bahrach), gdyż ci nie myślą i nie czują według Koellerowskich zasad.

Nie będziemy się tutaj szerzej zastanawiać nad jakością i ważnością naturalistycznych wpływów, które jak słusznie zauważył prelegent wywlokły „człowieka-zwierzę" nurzając go w błocie i kałuży wszelakich namiętności, gdyż to zaprowadziłoby nas za daleko w sprawozdawczej notatce. Pragniemy tylko dopełnić powyższe uwagi tem, że nowe kierunki literackie stworzyły także świeże formy i to bardzo rozmaite, bo aż sięgające do odtworzenia w słowach symbolów, malowania barw i dźwięków.

Po zobrazowaniu szkicowem impresyonizmu, weryzmu i dekadentyzmu, prelegent najsilniej podziałał na słuchaczy, zwracając ich ku ojczystej muzie, ku „Nieboskiej" Zygmunta i pieśni Adama, jako do najpewniejszej arki, chroniącej od niewiary i zgubnych wpływów, oraz skupiającej nas w pracy około pielęgnowania znicza narodowego. *b.*

KRONIKA.

Lwów dnia 25 lutego

W setną rocznicę III rozbioru Ojczyzny — dokonajmy utworzenia gimnazyum polskiego w Cieszynie.

Ogień piwniczny wybuchł wczoraj popołudniu w nowobudującej się kamienicy przy ulicy dotąd bez nazwy, a prowadzącej w poprzek ulicy Szpitalnej. Pożar powstał prawdopodobnie skutkiem wrzucenia przez jakiegoś włóczęgę papierosa do piwnicy pełnej słomy.

Dowcipni złodzieje. Józef Ancygier i Mikołaj Geryna przynieśli z kolei towary kupcowi Meldauerowi a znosząc je z wozu do magazynu, uznali za stósowne znieść i worek z obrokiem, aby go tymczasem kto z fury nie ściągnął. Gdy pracę swą skończyli, Anzygier chciał zabrać napowrót swój worek, kupiec atoli widząc, że tenże coś zanadto ostrożnie bierze się do worka, zrewidował go, no i prócz siana znalazł tam nadto półtora tuzina swoich szklanek i talerzy, zgrabnie wsuniętych w czasie znoszenia towarów.

Kradzież z włamaniem się. Wczoraj o g. 11 rano, nieznany sprawca wysadził drzwi mieszkania Michała Konwy, dozorcy domu pod l. 21 przy ul. Kopernika, gdy tenże z żoną wyszedł do kościoła i okradł go doszczętnie, zabrawszy ubrania, pościel i 35 zł. w gotówce, zegarek srebrny i ślubne pierścionki.

Amatorowie piwa. Gerschon Piepes zamieszkały przy placu krakowskim l. 27, zauważył od dłuższego czasu, że niknie mu z piwnicy piwo. Począł więc pilnie śledzić i wyłapał Oleksę Woźnicę i Wasyla Kozaka, mieszkających w tym samym domu, jak dobranym kluczem otwierali sobie piwnicę i wynosili po konewce piwo. Przytrzymanych oddano do aresztów.

Synagoga przy ul. Węglannej była onegdaj miejscem awantury. Feibisch Ebner uważając Szulima Leichtera za opętanego przez złego ducha, nie chciał mu pozwolić zbliżyć się do księgi z 10 przykazań, skutkiem czego tenże Leichter urządził awanturę, połączoną z tłuczeniem szyb. Wówczas modlący się husyci rzucili się na niego, pobili go wyrzucili za drzwi. Skutkiem walki tej Leichter odniósł dwie rany, zadane scyzorykiem, jakoteż silniejsze potłuczenia, tak, że musiano go odwieść następnie na stacyę ratunkową.

Kradzież w wagonie. Dnia 19. bm. doniósł rzeszowskiej policyi Walenty Cioch, lokaj p. Stanisława Jędrzejowicza, prezesa Rady powiatowej w Rzeszowie, że 17. bm., gdy powracał ze Lwowa do Rzeszowa wioząc rzeczy swego pana, skradziono mu z wagonu, na stacyi w Przemyślu o godzinie 9½ wieczorem, koc biały wartości 25 zł., związany rzemykami, w którym znajdowała się bielizna wartości 24 zł., czarne palto wartości 60 zł., taca srebrna, grawirowana, podłużna wartości 250 zł., czarny jedwabny parasol wartości 12 zł., laska trzcinowa z srebrnem okuciem wartości 6 zł., dwie poduszki, laseczka do czyszczenia strzelby i dwie flaszeczki na wódkę. Walenty Cioch podał, iż według opowiadań podróżnych, jadących w tym samym wagonie, kradzieży tej dopuścić się miał mężczyzna słusznego wzrostu, który wysiadł z wagonu i zabrał ze sobą rzeczy pozostawione przez lokaja. Na drugi dzień po dokonaniu kradzieży odebrała policya rządowa w Przemyślu z drugiej ręki wyżej wspomnianą laseczkę z okuciem srebrnem, reszty przedmiotów jakoteż sprawcy kradzieży dotychczas jak donosi *Kuryer rzeszow.*, policya nie odkryła.

Wyrok w procesie wiedeńskim fałszerzy banknotów zapadł w sobotę wieczorem. Nuchem Szapira i Baumgarten skazani zostali na 6 lat, Roman Herz na 4 lat a Aron Frischling na 3 lata ciężkiego więzienia. Nadto skazany został Herz na wydalenie z granic państwa. Sarę Szapira uwolniono 5 głosami przeciw 7. Od oskarżenia Szłomy Bergera prokurator odstąpił jeszcze w czasie rozprawy.

Bankier jakich... wiele. Peszteński bankier Ernyei został w dniu 21. b. m. uwięziony pod zarzutem oszustwa, nadużycia dobrej wiary i kradzieży. Grał on na giełdzie pieniądzmi klientów, naruszał depozyta, płacił wysokie procenta naiwnym odrazu z wniesionego przez nich kapitału, słowem, robił tak zwane „finansowe operacye" tj. operował finansowo cudze kieszenie. Wysokość kwot tak z operowanych jeszcze nie jest dokładnie znaną, sięga jednak 500,000 zł. Jeden tylko z poszkodowanych miał u Ernyei'ego 34.000 zł. w depozycie.

150.000 zł. hr. Coudenhove Bogata ta dama, potrzebując w sierpniu z. r. pieniędzy, udała się do pośrednictwa niejakiego Juliusza Kleina, swoją drogą wielkiego oszusta, który operował w Wiedniu l. 37 na Haupstrasse i tytułował się „nadinspektorem ubezpieczeń". Ponieważ chodziło o pożyczkę 200.000 zł., w ciągu trzech miesięcy Klein wybrał na koszta 32 000 zł., później zaś namówił panią Coudenhove do gry na giełdzie, uprzątnął jej gotówkę 53 000 zł. i wziął weksli j. j. na pokrycie rożnic, na kwotę 65 000 zł., nareszcie w początku b. m., namówił ją, aby zaciągnęła 100 000 zł. pożyczki hipotecznej na alodyalne jej mienie w Galicyi, które dziedziczy jako z domu hrabianka Stadion Thanhausen. Do aktu zażądano asystencyi męża i wtedy pani Coudenhove wyznała mu wszystko. Po bardzo gwałtownej scenie małżeńskiej, hrabia nałożył na rozrzutną połowicę sądową kuratelę a „nadinspektora ubezpieczeń" kazał służbie zrzucić ze schodów, gdy zaś tenże weksle hrabiny na 65 tysięcy zł. zaprotestował, wystąpił p. Coudenhove przeciw niemu z procesem karnym o oszustwo i podstępne wyłudzenie pieniędzy i wielkiego Kleina uwięziono w d. 15. bm. w jego wspaniałym apartamencie, umeblowanym kosztem co najmniej... naiwnej pani hrabiny.

Mały książę w zastawie u mamki. Nieszczególnie się bawią w życiu niektórzy wielcy panowie; dowodem tego świeży skandal, który znajdzie swe rozwiązanie zapewne przed kratkami sądu karnego. W Wiedniu jest głośna masarka, która systemem nacierania ręcznego członków, zbiera grube pieniądze. Między jej stałymi klientami był starszy już książę L..., mąż i ojciec kilkorga dzieci, ale lubiący jeszcze awanturki miłosne, choćby potrzeba było użyć zbrodni. Jedna z klientek masarki panna v. B... została podczas zemdlenia ze strachu, gdy włamał się do pokoju, gdzie ją masowano, ów książę, w ten sposób nadużytą, iż niebawem okazały się skutki infamii starego rozpustnika. Włócząc się na kolanach przed panną v. B... i przed masarką, wyżebrał ze względu na swą rodzinę, iż skargi nie podano. Później jednak uchylił się od zaciągniętych obowiązków i trzeba było wziąć adwokata. Pod groźą kryminału książę zgodził się pannie v. B. na zabezpieczenie jej losu i losu dziecka, wypłacić pewną kwotę, o połowę niższą, niż przyobiecana poprzednio, ale zażądał, aby mu chłopczyka przedstawiono. Mamka w Monaco za dwa miesiące karmienia małego księcia L... żąda 1300 zł., inaczej wydać go nie chce. Gdy zaś i hr. Gurowski, austryacki konsul dla Nizzy-Monaco odmówił swej interwencyi, adwokat panny v. B... wystąpił z zażaleniem do ministra spraw wewnętrznych, a jednocześnie przygotowywał skargę karną przeciw księciu L... o zbrodnię gwałtu popełnionego przed rokiem na osobie chorej panny v. B.. w mieszkaniu głośnej masarki.

Grzeczność francuska. Z powodu rzeczywiście niezwykłego wypadku, ażeby na scenie teatru we Francyi ujrzała światło kinkietów sztuka autora niemieckiego, usiłują pisma zarówno wiedeńskie jak i berlińskie nadać świeżemu faktowi wystawienia „Gwiazda rodzinnego" Sudermana, na scenie teatru Renaissance w Paryżu, cokolwiek może przesadne znaczenie. Jeden z współpracowników *Fremdenblattu* interwiewował nawet wybitnych pisarzy francuskich, prosząc ich o wyrażenie opinii co do talentu autora „Honoru". Zapytywany Al. Dumas odpowiedział z właściwą sobie kurtoazyą jak następuje: „C'est un parti pris bien arrêté chez moi, de ne jamais donner mon opinion sur un confrère, soit compatriote soit étranger. C'est aux critiques de profession, c'est au public dont nous sommes tous justiciables de faire leur choix parmi nous, et il y a de la place pour tout le monde. Monsieur Sudermann est notre hôte, qu'il soit le bienvenu dans la patrie de Corneille, de Racine et de Molière". (Hołduję niezmiernie zasadzie niewypowiadania mego sądu o żadnym z kolegów moich tak swojskich jak i obcych. Krytycy za-

C_2H_6O.

W tych niewinnych trzech literach i dwóch liczbach zawiera się wielka część nędz ludzkości, hańba i poniżenie wielkości człowieka, upadek rodzin, skarłowacenie lub niezwykła śmiertelność dzieci. C_2H_6O to formułka chemiczna płynu, którego straszliwe skutki, gdy go do naszego wnętrza wprowadzimy, równają się zniszczeniu, jakie sprawiają nawiedzające ludzkość epidemiczne niemoce. C_2H_6O to powolne, ale pewne konanie, tem groźniejsze w następstwach, iż później nawet, nietylko dzieci chorych, ale i następne pokolenia odpowiadają za winę lekkomyślności i nałogu swych przodków. Płyn ten, to wyskok zbożowy lub kartoflany, czasem z łubinu nawet. W połowie pomieszany z wodą stanowi zwyczajną, 45% wódkę, którą dziś prawie każdy pije. Wyskok ten pod różnemi postaciami i w różnej bardzo ilości pochłaniamy. Działanie jego wiadome każdemu bodaj w głównych zarysach: podnieca chwilowo, pobudza działalność nerwów, ruchliwość wyobraźni, zle zakłóca jednocześnie równowagę mózgu, wykrzywia normalne pojęcia i działa odurzająco. Nadmiar użycia alkoholu sprowadza senność niepowściągnioną i wtedy działa równie dobrze, jak każdy inny narkotyk. Ponieważ otrzymać go można z różnych produktów rolnych, znajdujących się na całej ziemi i we wszystkich klimatach, jego rozpowszechnienie jest niezmierne. Wszystkie ziemiopłody, soki roślinne, a nawet mleko zwierząt domowych dostarczają materyału do jego wyrobu, wyrobiło się też w ludzkości to błędne przekonanie, iż to jeden z przyjemniejszych napojów: rozgrzewa i koi troski, daje zapomnienie i podnieca uśpione władze fizyczne i umysłowe, a zanikające wskrzesza czarodziejsko.

Czegoż więcej potrzeba, aby z dwunożnych osobników wytwarzać czworonożne zwierzęta? Życie ludzkie jest szeregiem trudów i niepowodzeń, jest ustawiczną walką moralną i ciągłą pracą fizyczną. Trzy czwarte jednostek w ludzkości gniotą troski wszelkiego rodzaju; pod ich ciężarem wielu upada, ale więcej szuka pociechy i zapomnienia w butelce. Motłoch odurza się fałszowaną przez żyda, to bóstwo opiekuńcze polskiej karczmy, siwuchą, — mieszczanie, wybredniejsi, pochłaniają alkohol w postaci piwa i słodkiej lub dobrze oczyszczonej gorzałki, — zamożniejsi spijają go w winie i zaprawnej eterycznemi olejkami wódeczce.

Lud wiejski bydlęci się okowitą, której woń odstrasza, a działanie kładzie ręce do cudzej kieszeni, uzbraja nieszczęśliwych pałką, kosą lub nożem. Do dumasowskiego „szukaj kobiety" dodałbym jeszcze i... alkoholu. Trzy czwarte zbrodni są spełniane przy pomocy wyskoku; tak złodziej, jak rabuś i morderca, piją przed spełnieniem hańbiących czynów... dla dodania sobie odwagi. — Gniew przechodzi w szał i zaślepienie, gdy złośnik napije się alkoholu lub zeń wytworzonego preparatu; kobieta staje się najwyuzdańszem i najnikczemniejszem zwierzęciem, gdy ją podnieca ten wyskok złowrogi. Wtedy targa wszystkie węzły społeczne, przy byle sposobności staje się i heterą i Messaliną. Wszystkie sławne zbrodniarki starożytności i wszystkie nierządnice upijały się.

Alkohol dzięki swym własnościom odurzającym i podniecającym, zasłania przed ludźmi smutną rzeczywistość, przenosi ich myślą w krainę złudnych marzeń, po za obręb miejsca i czasu. Chory, gdyż używających wyskoku, chorymi nazwę śmiało, po każdym kieliszku jakby rośnie w swych oczach; zalety i przymioty, jeźli ma jakie, podnoszą się do niezwykłej w nim potęgi. Wszystko uważa za możliwe i wykonalne z łatwością. Tym sposobem nikną wszelkie smutki i utrapienia chwili, a zastępuje ich miejsce iloczyn szczęścia i rozkoszy. Człowiek normalnie żyjący w pijackiem gronie siedzi jak w sali, w której kręcą się obłąkani. Ponieważ dla większości ludzi wódki te sztuczne nie są chwilowem zażegnywaniem niedoli, lecz powtarzają się periodycznie, więc też alkohol staje się częstem schronieniem i ucieczką przed smutną rzeczywistością. Niebezpieczeństwo na tem właśnie polega, iż w miarę zwiększającego się użycia, powiększają się później wszystkie ciemne strony bytu. Ludzie piją wtedy nie dla tego już, iż są biedni i mają wiele kłopotów, ale odwrotnie, im więcej piją, tem więcej stają się biedni i godniejsi politowania. A nietylko stosuję to do jednostek; mówię i o większych gromadkach ludzi, jednoczących się dla przyjemności i zabicia czasu w kluby, kasyna, zebrania towarzyskie i t. d., gdzie zawsze na porządku wieczorowym i nocnym jest gra (wedle mnie najgłupsze z zajęć i zabaw) i pijatyka. Zapewne, iż nie wszyscy ludzie o przeciętnej inteligencyi, upijają się „jak szewcy", ale wszyscy wlewają do żołądka tyle rozmaicie upostaciowanego alkoholu, iż ubolewać tylko nad nimi trzeba. Skutki alkoholu tysiące razy i w tysiącach ksiąg były omawiane... zupełnie daremnie. Łatwiej byłoby może wytłumaczyć kobiecie, że gorset skręca jej żebra, zwija w trąbkę dolną część płuc, i że wąskie a wysokie obcasy, jeźli dodają niezgrabnym trochę względnego bardzo wdzięku w chodzie, to nadwerężają mięśnie i muskuły nóg, aż do bioder — niż wpoić w ludzi to tylko przekonanie, że alkohol jest istotnie szkodliwy. Jest to jednak niestety, to osławione *malum neccesarium*, o którego wykorzenieniu mowy być nie może, ale którego straszliwe skutki osłabić można o wiele. Użycie trunków rozpalających tak weszło w życie, iż wykluczyć je z zebrań towarzyskich znaczyłoby to samo, co znieść te zebrania zupełnie — tak gra i picie zajmują tam plan pierwszy, jednoczą ludzi, których nic innego nie wiąże z sobą.

Lekarze zastanawiali się i zastanawiają ciągle nad skutkami używania i nadużywania alkoholu. Dzieci małżeństw, w których mąż upijał się lub upija, albo tylko ciągle używał lub używa alkoholu, są rachytyczne, wątłe, rozwijają się do pewnego tylko stopnia, umierają przy byle niemocy, a jeżeli wyrosną to na kretynów lub istoty o bardzo, ale to bardzo miernym rozwoju umysłowym. Dziedziczność potężną tu także odgrywa rolę. Dr. Flechter Beach przytacza ze statystyki Stanów Zjednoczonych, że 38 prc. kretynów i idyotów miało rodziców, dziadków albo babki alkoholiczne. Stosunek ten co do alkoholiczek jest mniejszy, ponieważ dziecko dziedziczy zwykle po ojcu. Wedle dra Greniera, na 188 dzieci urodzonych z ojców alkoholików, 142 cierpiało na konwulsye lub ataki epileptyczne, dziewczęta zaś wyrastały na hysteryczki. Prócz tego małżeństwa używające wiele napojów wyskokowych są bezdzietne lub małodzietne. Na 44 takich małżeństw, np. we Francyi 10 było bezdzietnych, na pozostałe zaś przypadło 26 dzieci, podczas gdy na resztę małżeństw w kraju 4·2. W Szwajcaryi 10 takich małżeństw miały, co prawda, 57 dzieci, ale po urodzeniu i w pierwszych tygodniach zmarło zaraz 26. Z pozostałych 31 było 6 idyotów i 5 karłów, a 5 cierpiało później na epilepsyę.

A czemuż przypisać fizyczną i umysłową niemoc naszego ludu w porównaniu do innych ludów, jeżeli nie nadmiernemu używaniu alkoholu i nędznemu odżywianiu się chlebem, kapustą, barszczem, kartoflami i kaszą tylko? Warunki klimatyczne wywierają wpływ pewien i sprowadzają pewną depresyę w skutkach, ale i wtedy trzeba na to wyjątkowych organizmów. Znamy pewnego b. sybiraka, który podczas srogiej zimy w r. 1877—78 (40—45 Réaumira) wypijał dziennie po pięć i sześć lampek wyskoku 98 proc., ale ponieważ mięso było tanie, gdyż tylko 2 kop. za 500 gr., zjadał go tedy po 1500 gr. i więcej dziennie, spał w ocieplonej izbie, używał wiele nabiału i co rano na mrozie rąbał drzewo... dla przyjemności. Był to jednak organizm wyjątkowy i takich trudno brać w ogólną rachubę.

Wedle zdań wyrozumialszych lekarzy, godzących się z musu z tem *malum necessarium*, dwa i trzy kieliszki mocnej wódki na dobę, litr piwa i do tego nawet ½ litra wina, jeżeli odżywianie organizmu od dziecka było prawidłowe i dobre, a obecne środki dozwalają jeść dobrze i do syta, niewiele szkodzą zdrowiu. W stanie niezupełnie trzeźwym jednak, w stanie nawet trochę podnieconym, należy się wstrzymywać od zaspakajania namiętności. Dzieci alkoholików lub nawet podnieconych tylko tym napojem, nie mogą być normalnie rozwinięte.

Słowem, choć wyrób alkoholu daje wiele zysków i stanowi dziś poważną gałęź przemysłu w każdym kraju, a jest źródłem ogromnych dochodów dla rządów — niemniej przeto jest ten wyrób wysoce szkodliwy i cobądź przytaczaliby na swą obronę i wytwórcy i odbiorcy, alkohol nadmiernie używany jest poniżeniem i zakałą ludzkości. Ludzi inteligentnych, żyjących w normalnych mniej więcej warunkach, chronią różne względy i rodzinne i towarzyskie od upadku, ale lud.. lud brnie coraz bardziej w kałużę, jaką nieszczęsna formułka C_2H_6O pod jego stopami roztoczyła.

Z. Gr.

wodowi i publiczność, której wszyscy podlegamy, niech wybierają między nami, a miejsce znajdzie się dla każdego. P. Suderman jest naszym gościem i witamy go w ojczyźnie Racine'a, Corneille'a i Moliere'a.

Rozwój Stowarzyszeń wzajemnej pomocy we Francyi. W ubiegłym roku Francya liczyła 9.662 stowarzyszeń, z których 7.070 są uznane przez rząd jako pożyteczne dla ogółu, a reszta upoważniona do działania i z zaprotokołowanemi firmami. Mają one zarazem 1,503.397 członków, wśród których 220 376 honorowych wspierających, 1,047.635 mężczyznn, 202.032 kobiet i 33.454 małoletnich. Ogólny przychód wkładek i datków wynosił 31.360.210 fr., rozchód na zapomogi, koszta leczenia, pogrzeby i umieszczenie sierót 27,462.437 fr. Cyfry powyższe, na 39 milionową ludność, wykazują ogromne zrozumienie potrzeb jednostek i wysoko wyrobiony w masach zmysł racyonalnej dobroczynności. Trzeba też wziąć pod uwagę, że prawie całe rolnictwo jako zamożne w owych stowarzyszeniach nie bierze udziału, jakoteż kilka milionów zamożnych mieszczan i członków arystokracyi.

Najwyższy wodotrysk na ziemi posiada miasto Genewa, na placu nad brzegiem jeziora. Kolumna wody gruba na 6 ctm. w średnicy, wznosi się na 90 metrów w górę; basen główny zdobią posągi i grupy oraz kilkanaście innych mniejszych wytrysków, rzucających się do wazonu środkowego. Wodotrysk działa tylko w niedzielę, a wieczorem bywa ze spodu elektrycznością oświetlany, co sprawia widok czarujący.

Wyrób papieru. Produkcya papieru tylko w Europie i w Stanach Zjednoczonych wynosi rocznie 1,750.000 tonnów, czyli wedle wagi 2.187,500.000 klgr. Rozłożyć można tę ilość wedle gatunków, jak następuje: papier zwyczajny 1,500.000 tonn, tektura 60 000, papiery barwne i obiciowe 60.000, bibuły wchłaniające atrament, zwyczajne i filtrowe 60 000, papier do opakowywania 70 000. Wartość produkcyi rocznej wynosi 2½ miliardów fr. a koszta ruchu tj. przesyłek i detalowania 1½ miliona fr. Wedle profesora francuskiej szkoły rzemiosł p. Bleunarda, włączając Chiny, Japonię, Azyę środkową, produkcya wyniesie 34 milionów kientalów metrycznych dla Europy, a same szmaty przedstawiają wartość 250 mil. fr., trawa algierska zwana alfą 20 mil. fr., drzewo i wytwory metaliczne 25 mil. fr. Połowa całej produkcyi idzie później na marne, spływa ze ściekami i łączy się w nawozy, pali się lub jest przez różne zwierzątka i owady pożarta. Dzisiejsza ludzkość najwięcej tedy zużywa... bibuły.

Ks. Kneipp... profesorem uniwersytetu. Zdaje się już nie ulegać wątpliwości, że sława miejsca leczniczego Wörishofen wkrótce zmaleje, gdyż główna jego atrakcya i magnes, który przyciągał ludzi z całego świata — ks. Kneipp zamierza objąć katedrę medycyny na uniwersytecie szwajcarskim we Fryburgu. Ks. Kneipp ma wykładać tam patologię i terapię. Powiadają, że staruszek z Wörishofen objąłby bezzwłocznie swe nowe obowiązki, które go bardzo pociągają, na razie jednak nie ma jeszcze wydziału lekarskiego we Fryburgu, mają go dopiero stworzyć drogą oryginalną, bo za pomocą... loteryi ludowej.

Sztuki piękne.

Repertoar teatralny. Dziś w poniedziałek po raz trzynasty „Madame Sans Gêne" komedya w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

Konkurs na pracę o św. Antonim z Padwy rozpisuje redakcya *de la Voix de S. Antoine de Padoue*, via Merulana 124 Rome. Praca ta literacka ma wyjść z okazyi VII wiekowej pamiątki urodzin św. Antoniego, tego roku obchodzić się mającej. Praca może być albo prozą albo wierszem dokonana, lecz nie może przechodzić rozmiarów 30 stronnic druku. Temat dowolny, jednak dobrzeby było, gdyby autor oparł się na tych punktach, a) żywot: Św. Antoni dziecię, zakonnik, doktor (kościoła), misyonarz, cudotworca, jego wiek, cześć, św. Antoni a rzeczy zgubione, b) św. Antoni w Polsce, c) społeczeństwo, św. Antoni, papiestwo, demokracya, wolność, władza, robotnicy, ubóstwo, kapitalizm, kwestya żydowska, postęp. Najlepsze prace będą drukowane w mięczniku: *La Voix de s. Antonie* a autor otrzyma wydanie wykwintne, zawierające pracę nagrodzoną i ilustrowany żywot św. Antoniego.

Ponieważ we wszystkich językach europejskich do tej pracy się zgłoszą, wypadałoby, aby i w polskim języku coś w tej mierze zdziałano. U nas w Polsce św. Antoni Padewski odbierał wyborną cześć, — słynął zaś przedewszystkiem w nowszym kościele Rodecznickim (za kordonem) a po dziś dzień w naszych kościołach śpiewa kler codzień Responsorium do św. Antoniego Padewskiego, ułożone przez św. BonawETurę: *„Si quaeris miracula"* etc. Winc. Pol, kiedy w czasie powstania był uwięziony, miał ułożyć wiersz na cześć tegoż Świętego w Przemyślu. Oprócz Skargi na temat św. Antoniego Padewskiego, wyszły dzieła r. 1679 O. Antoniego Szulca p. t. „Lilie polne", w r. 1859 w Rzeszowie u J. A. Pelara dziełko przez X. A. I. Z, w tymże czasie w Lublinie w druk. Kossakowskiego dziełko przez X. Hieronima Willamowicza, w Sanoku u K. Pollaka r. 1858 wydano Nowennę, obecnie w Krakowie wyszło dziełko pt. Żywot św. Antoniego (u OO. Franciszkanów). Najobszerniej mają opis żywota Ballandyści, tom czerwcowy pod dniem 13. czerwca. W końcu dodaję, że tego roku w całej Europie, a zwłaszcza w Portugalii obchodzić będą narodową uroczytość VII. wiekowej pamiątki narodzenia św. Antoniego Padewskiego. Królowa, ministrowie nuncyusz stanęli na czele komitetu. W czasie trwania uroczystości będzie w użyciu pieniądz z wyobrażeniem św. Antoniego. W Rzymie roku zeszłego założono Towarzystwo ku czci św. Antoniego i wychodzić zaczęło w kilku językach pismo p. t. Głos św. Antoniego zdobne licznemi ilustracyami. Wszędzie zbierają t. zw. Chleb św. Antoniego tj. pieniądz dla ubogich, — otóż i w naszym kraju warto tę myś podnieść, aby za przyczyną cudotworcy Serafickiego przyjść w pomoc pauperyzmowi, a tem samem usunąć zawczasu brzydką kwestyą niechrześcijańskiego socyalizmu. Im więcej będzie na tem polu pracy dodatniej, im więcej będzie czynów miłosierdzia, tem spokojniej będziemy mogli pracować na innych polach dla dobra naszego narodu. *O. Norbert Golichowski*, z zak. OO. Bernardynów.

Popiersie śp. Grocholskiego. Stanisław Lewandowski, rzeźbiarz, otrzymał, jak wiemy, zamówienie z ministerstwa spraw wewnętrznych na wykonanie w marmurze popiersia zmarłego Grocholskiego; ma ono być umieszczone w t. zw. hali sławy w gmachu austryackiego parlamentu. Model popiersia już jest ukończony; 20 bm. oglądali go ministrowie Madeyski i Jaworski, a także liczni posłowie a między nimi hr. Hohenwarth i Zaleski. Popiersie wraz z piedestałem będzie mieć trzy metry wysokości i zostanie w jesieni w hali parlamentu ostatecznie umieszczone.

Odnaleziona partytura. Rękopis opery G. Bizeta pt.; „Don Procopio", który uważano za zaginiony, znalazł się dziwnym trafem w papierach pozostałych po Auberze, gdzie przeleżał lat 24. Rękopis był posłany w 1871 r. z Rzymu przez samego Bizeta (jako laureata) akademii muzycznej w Paryżu, wzięty do domu przez ówczesnego jej konserwatora Aubera i... zapomniany. Jest to dwuaktówka „Bouffe" o siedmiu tylko osobach grających; rękopis zawiera 236 str. Znawcy znajdują, że przewyższa „Carmen" śpiewnością melodyj i formą układu.

Ostatnie wiadomości.

Z wiedeńskich spraw parlamentarnych godnem jest do zanotowania, że niemiecka zjednoczona lewica postanowiła na sobotniem posiedzeniu wytrwać na dotychczasowem swojem stanowisku w sprawie słoweńskiego gimnazyum w Cyllei i uznała antisłoweńską uchwałę sejmu styryjskiego jako identyczna ze swojemi zapatrywaniami.

Koło polskie.

(Telegr. „Gaz. Nar.")

Wiedeń d. 24. lutego.

Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego poseł dr. Włodzimierz Kozłowski zainicyował dyskusyę w sprawie monopolu wódczanego. Mowca w dłuższem pełnem argumentów przemówieniu zwalczał projektowany monopol. Uchwalono urgować u ministra skarbu Pienera załatwienie uregulowania kontyngentu gorzelń.

Następnie odbyła się kilkugodzinna rozprawa nad przedłożeniami podatkowemi. W szczególności p. Dawid Abrahamowicz przedstawił Kołu w świetny sposób całą sprawę regulacyi podatków, wskazując na zmiany poczynione przez komisyę w projekcie rządowym. Referat p. Abrahamowicza wynagrodzono hucznemi oklaskami.

Telegramy.

Wiedeń d. 25 lutego.

Wedle zapadłych już postanowień tegoroczne manewry cesarskie odbędą się z końcem sierpnia pod Czerniowcami, z początkiem września pod Pięcio kościołami, na Węgrzech (na które cesarz niemiecki i król saski przybyć mają), a wreszcie pod Krumlowem w Czechach.

Wiedeń 25. lutego.

Cesarz Wilhelm przybędzie tu we wtorek rano na pogrzeb arcyksięcia Albrechta, a opuści Wiedeń zaraz wieczorem.

Wiedeń d. 25. lutego.

Hr. Lamezan, prezydent wiedeńskiego sądu krajowego karnego został mianowany prezydentem tegoż sądu cywilnego.

Zastępca prokuratora w Sanoku Adolf Czerwiński został przeniesiony do Lwowa.

Adjunkt Wacław Szomek w Sanoku został mianowany zastępcą prokuratora tamże, a adjunkt sądu krajowego we Lwowie Józef Ohanowicz zastępcą prokuratora w Złoczowie.

Minister handlu zatwierdził ponowny wybór dr. Zdzisława Marchwickiego na prezydenta, a Jakóba Piepesa na wiceprezydenta lwowskiej Izby handlowej.

Berlin d. 25. lutego.

Potwierdza się doniesienie grudziądzkiego *Geselligera*, że policya rosyjska schwytała i aresztowała jednego urzędnika stacyi kolei pruskiej na granicy, niejakiego R., który chciał przemycić grupy pakiet pism anarchistycznych. Brat aresztowanego udał się do kanclerza z prośbą o interwencyę dyplomatyczną. Prezydyum policyi berlińskiej skonstatowało, że pakiet ten wysłany został przez Brunsa, komisanta księgarni socyalno-demokratycznego organu *Vorwärts*. Bruns twierdzi, że działał wskutek zlecenia deputowanego socyalistycznego Fiszera, który mu oraz wręczył list adresowany do R., o którego treść Bruns się nie troszczył. Fischer odmawia wszelkich wyjaśnień na mocy konstytucyi jako poseł w toku sesyi parlamentarnej.

Berlin d. 25. lutego.

Półurządowo donoszą, że nowella do ustawy gorzelnianej już temi dniami przedłożoną zostanie Radzie związkowej, poczem w rajchstagu wniesioną będzie. Należy ona do tych zarządzeń w interesie rolnictwa, któremi ma się dopomódz zwłaszcza rolnictwu w prowincyach wschodnich, glebę poślednią posiadających.

Prezydent policyi zawiadomił publicznie, że „berlińska komisya dla agitacyi w sprawie kobiet" została na mocy ustawy o stowarzyszeniach zamkniętą; wszelki dalszy udział w tem stowarzyszeniu, tudzież tworzenie nowych tego rodzaju stowarzyszeń karane będzie jako dalszy ciąg tej komisyi agitacyjnej grzywnami 15 do 150 marek albo więzieniem od 8 dni do 3 miesięcy.

Petersburg d. 25. lutego.

Rząd rosyjski uważa sprawę armeńską za wyłącznie wewnętrzną sprawę turecką i nie myśli dopuścić, aby Anglia przerobiła ją w międzynarodową. Rząd rosyjski pragnie ścisłego dochodzenia w tej sprawie, tembardziej, że urzędujący w Londynie armeński komitet rewolucyjny także po Armenii sieci swoje zapuszcza; komisya międzynarodowa powinna zbadać tę także okoliczność.

Petersburg d. 25. lutego.

Najpoważniejsze dzienniki tutejsze ogłaszają oświadczenie prawie jednobrzmiące, a stanowczo odrzucające wszelką solidarność rządu rosyjskiego z Cankowem.

Minister skarbu Witte zajął się popieraniem rosyjskiej produkcyi bawełny zapomocą kredytu z Banku państwowego. Producentom bawełny pożycza kapitał obrotowy, daje zaliczki na bawełnę czyszczoną i nieczyszczoną, przędzalniom i fabrykom tkania bawełnianych nastręcza fundusz na zakupno bawełny a na wyroby daje zaliczki.

Rzym d. 25. lutego.

Stawienie się Giolittego w sądzie zostało na jego prośbę do 28 bm. odroczone.

Anarchiście Merlino, który niedawno temu został przez florencki sąd przysięgłych uwolniony, ale jeszcze ma odsiedzieć trzy lata więzienia za dawne zbrodnie, ofiarowali socyaliści trzech okręgów wyborczych kandydaturę do Izby posłów. W razie wybrania posłem, musiałby go sąd na wolność puścić.

Londyn d. 25. lutego.

Lord Cromer (komisarz angielski w Egipcie) z umysłu przedstawia stan rzeczy w Egipcie ponuro, aby sobie zasłonić plecy za swoje szorstkie i nieraz gburowate postępowanie wobec chedywa. Między ministerstwem spraw zagranicznych a Kairem odbywa się po naradzie gabinetowej żywa korespondencya telegraficzna.

Reklamy.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada.)

ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1 maja 1894

(Czas lwowski).

Do Lwowa przychodzą z	Pociąg pospieszny		Pociąg osobowy		
Krakowa (Berlina, Wrocławia Wiednia)	3·08	6·01	9·36	6·46	9·3
Warszawy	.	6·01	9·36	6·46	9·34
Muszyny-Krynicy pr. Tarnów (tylko od 1/6 do włącznie 31/8)	.	.	9·36	.	.
Muszyny - Krynicy i Chabówki p. Tarnów	.	.	.	.	9·34
Muszyny-Krynicy pr. Tarnów lub Rzeszów (tylko od 15/6 do 15/9	.	6·01	.	.	.
Muszyny-Krynicy pr. Stryj	.	.	9·10	12·46	.
Nadbrzezia i Tarnobr	.	.	.	6·46	.
Podwołoczysk i Brodów na dworzec gł.	2·48	10·05	9·46	6·21	.
Podwołoczysk i Brodów na Podzamcze	2·34	9·49	9·21	5·55	.
Suczawy	10·16	.	8·13	1·03	7·0
Husiatyna p. Halicz	10·16	.	8·13	.	.
Czortkowa p. Halicz	.	.	.	1·03	.
Bełzca	.	.	.	5·21	.
Sokala	.	.	8·24	5·21	.
Ławocznego, (Pesztu, Miszkolca, Serencza, Munkacza, Chyrowa i Stanisławowa p. Stryj	.	.	9·10	12·46	.
Skolego, Chyrowa, Stanisławowa i Borysławia, przez Stryj	.	.	2·38 9·23	.	.

Ze Lwowa odchodzą do	Pociąg pospieszny		Pociąg osobowy		
Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	3·00	10·46	5·26	11·11	7·31
Warszawy	.	10·46	5·26	.	7·31
Muszyny - Krynicy i Chabówki przez Tarnów lub Rzeszów	.	10·46	.	.	7·31
Muszyny-Krynicy prz. Tarnów	.	.	5·26	.	.
Muszyny-Krynicy prz. Stryj	.	.	.	7·46	.
Nadbrzezia i Tarnobrzegu	.	10·46	5·26	.	.
Podwołoczysk i Brodów z dw. głównego	6·44	3·20	10·16	10·56	.
Podwołoczysk i Brodów z dw. Pdzamcze	6·58	3.32	10·40	11·23	.
Suczawy	6·51	.	10·51	3·31	11·06
Czortkowa	6·51	.	.	3·31	.
Husiatyna pr. Halicz	6·51	.	.	.	11·06
Słobody rungurskiej kopalni	.	.	10·51	.	11·06
Nowosielicy, Bephómethu n. S. i Czudyna	6·51	.	.	.	.
Radowiec	6·51	.	10·51	.	11·06
Kimpolung	6·51	.	.	3·31	.
Sokala	.	.	9·56	7·21	.
Bełzca	.	.	9·56	.	.
Borysławia p. Stryj	.	.	6·16	10·26	.
Ławocznego (Munkacsa, Szerencsa, Miszkolca, Pesztu i Chyrowa p. Stryj	.	.	6·16	7·46	.
Stanisławowa p Stryj	.	.	10·26	7·25	.
Skolego Hrebenowa i Chyrowa przez Stryj	.	.	10·26	.	.
Stryja i Skolego	.	.	3·41	.	.

Uwaga. Godziny, podkreś one czarną linijką, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do godziny 5 minut 59 rano.

W biurze informacyjnem c. k. austr. kol. państw. we Lwowie, ulica Trzeciego Maja l. 3, (Hotel Imperial) sprzedaż biletów strefowych, okrężnych, dowolnie zestawialnych zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym. Informacye w sprawach taryfowych przewozowych.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.